NUMER 13 1941

PORADNIK

dla pracowników

ŚWIETLIC

żołnierskich

wydawnictwo polskiej Y.M.C.A. w W. Brytanji

PORADNIK ŚWIETLIC dla pracowników żołnierskich
ADVISER for workers in Polish soldiers' social centres

Nr.13 Październik 1941
Redakcja:Polska YMCA,46 Tay Str.Perth,tel.25-32

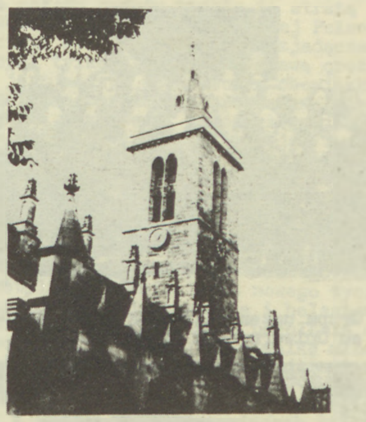
Kurs pracy świetlicowej

W dniach 20-30 sierpnia odbył się w St.Andrews 10-dniowy Kurs pracy świetlicowej,w którym wzięło udział około 60 osób,w tem wszystkie świetliczarki,oraz kilkunastu oficerów i podoficerów oświatowych.Kurs ten dla pracy oświatowej w wojsku miał w pewnym sensie przełomowe znaczenie,zamykał bowiem okres rocznych prób i doświadczeń oraz otwierał przed startem nowego sezonu pracy nowe perspektywy i możliwości dalszego rozwoju. Program Kursu wszechstronny i wciągający uczestników do bardzo inten ywnej wielogodzinnej pracy codziennej,rozpadał się na trzy zasadnicze części.

1. Podstawy naukowe pracy oświatowej:psychologiczne i socjologiczne.Wiadomości o typach ludzkich i siłach psychicznych,charakterach grup i zbiorowisk itd.

2. Technika pracy świetlicowej,jak: programowanie pracy,organizacja,finansowanie itp.

3. Demonstracje i pokazy różnych form pracy świetlicowej.W tej części uczestnicy nietylko poznawali główne formy jak np.teatr kukiełkowy, zespoły literackie,obsługę kantyny ruchomej,ale również sami codziennie organizowali imprezy, jak wieczory literackie,muzyczne,rewiowe,humoru, obchody rocznic itp.



W starych murach United College of St.Andrews odbywały się wykłady i ćwiczenia Kursu.

Numer zdobił ppor.Bor-wicz



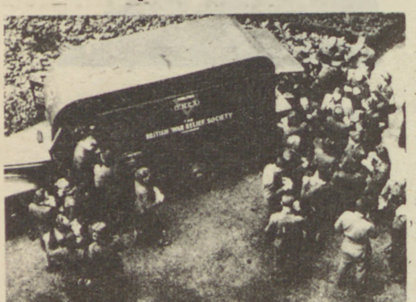
Goście wizytujący kurs:Ambasador Sir Cecil Dormer,Rektor Sir Irvine i Gen.Paszkiewicz.



P.Z.Leśniowska,kierowniczka PCK wydaje świadectwa ukończenia Kursu.



Grupa uczestników Kursu na dziedzińcu Uniwersytetu St.Andrews.



"Obsługa kantyny ruchomej"-wykład i wydanie podwieczorku z kantyny.

O rozmiarach pracy świadczy ilość prelegentów,około 30,i liczba 70 godzin obowiązkowych wykładów i ćwiczeń,nie licząc wielu godzin pracy w małych grupkach,przygotowań do imprez,rozmów z "technikami"tego rodzaju jak artyści-dekoratorzy, recytatorzy,kierownicy chórów itp.
Nie wolno nie doceniać tak ważnej sprawy,jak poznanie się wzajemne pracowników oświatowych,co znacznie ułatwi współpracę w terenie,wymianę programów i doświadczeń.Na Kursie zastosowano mało przez Polaków stosowaną metodę dyskutowania ważniejszych zagadnień,najpierw w małych grupkach, a następnie na forum,gdzie po sprawozdaniach przedstawicieli grup wywiązuje się dyskusja ogólna. Metoda ta daje możność szerszego wypowiadania się w małej grupie,mnoży ilość zabierających głos, ujmuje dyskusję w formę pewnych wniosków.Trzy główne tematy dyskusyjne:"Zainteresowania i potrzeby żołnierza",„Nasza praca w nadchodzącym sezonie" oraz "Współpraca oficera oświatowego,ks.kapelana i świetliczarki" dały w rezultacie ciekawy obraz sytuacji i umiejętnie wykorzystane wnioski mogą pchnąć pracę oświatową w wojsku na drogę nowych osiągnięć.

Najcenniejszym objawem Kursu była atmosfera współpracy,cnoty tak bardzo w naszym społeczeństwie potrzebnej i .... co się wyda naszym zawodowym pesymistom niemożliwe....entuzjazm .Kurs organizowały instytucje:Wydział Oświatowy Polskiego Czerwonego Krzyża i Polska YMCA oraz wojskowe władze oświatowe,w pełnej harmonii i płynności pracy,- a przebieg Kursu uwydatniał,jak pięknie i wydatnie potrafią pracować Polacy,jeśli dają serce i głowę na usługi sprawy,nie myśląc o ambicjach i uporze nieprzejednanego stanowiska.

Kurs napewno miał niejedną wadę,jak:słabe oświetlenie pewnych problemów,niepotrzebne powtarzanie innych w ujęciach różnych prelegentów - pozytywne jednak rezultaty przerastają wielokrotnie braki i niedociągnięcia.Gdyby zestawić program naszego Kursu z podobnym organizowanym współcześnie w St.Andrews przez naszych miłych gospodarzy,uderzyłaby nas głębokość podchodzenia.wielostronność i bogactwo polskich ujęć zagadnień oświaty w wojsku,co szczerze podkreślili wizytujący Kurs wysocy dostojnicy brytyjscy.

Owoce z posiewu pracy i myśli oświatowej dojrzewają długo i trudno stwierdzić ich rozmiary,wpływ i głębokość zasięgu,tak samo prawie niemożliwe będzie uchwycić w przyszłości,jakie przemiany i polepszenia wynikły z inspiracji Kursu. Wydaje się jednak wszystkim,tak uczestnikom jak i władzom,które w pełni doceniły ważność tej imprezy,że wyniki tak w najbliższej działalności świetlic jak i w planie długofalowym będą dodatnie.

A.W.



Jeden z najbliższych numerów"Poradnika"poświęcony będzie w całości Kursowi Pracy Świetlicowej,przynosząc opracowanie materiałów z dyskusji,wykładów i pokazów.

Zagadnienie oszczędnosci w wojsku

Przeciągająca się wojna poważnie nadszarpuje i zarazem wyczerpuje wiele potencjalnych wartości społecznych.W każdej dziedzinie życia odczuwamy coraz to dalej idące ograniczenia,podyktowane koniecznością posiadania sporej ilości rezerw i zapasów na przyszłość,o której nikt powiedzieć nie jest w stanie dla kogo będzie łaskawsza.Długa wojna to długie i żmudne zmaganie się nietylko z wrogiem,ale z trudnościami codziennego życia,stąd oszczędności w wojsku, w najszerszym tego słowa znaczeniu są sprawą pierwszorzędnej wagi.Nie wastarcza jednak zdawać sobie z tego sprawy,trzeba również podjąć systematyczną,celową i skuteczną akcję.

Samo postawienie zagadnienia oszczędności każdego dziś irytuje i przestrasza.Należę sam do pokolenia,które pamięta bardzo boleśnie,że kilkakrotnie wysiłek wielu lat życia szedł na marne. Po wojnie światowej za kilkanaście tysięcy koron czy rubli można było kupić parę pudełek zapałek. Później przyszła dewaluacja polskich marek,katastrofalnie przegrana kampania wrześniowa w konsekwencji wydziedziczyła nas ze wszystkiego. Mimo tego jednak nie wolno nam wyciągać wniosków, że wystarczy żyć dniem dzisiejszym.

Oszczędność szeroko pojęta,to nietylko gromadzenie złota,czy pieniądza,ale takie życie człowieka i całej grupy,które nie pozwala niczego utracić lekkomyślnie z dziedziny:a/zdrowia, b/ducha,c/dorobku materialnego.

Rozważmy pokolei te trzy dziedziny;a/Wiemy z rozkazów jak często zdarzają się tragiczne wypadki śmierci wśród żołnierzy, - katastrofy, samobójstwa,bójki.Istotnie posiadamy żywy temperament,jesteśmy szybko zapalni,ale też prędko stygniemy.Na emigracji marnuje się bardzo duża ilość Polaków,bo się zupełnie niepotrzebnie "spalają" nie przynosząc korzyści ni Ojczyźnie, ni rodzinie,ani też sobie,przeciwnie są ciężarem dla nas i dla naszych sojuszników.Nie chodzi tylko o unikanie tragicznych wypadków,bo one najczęściej odrazu eliminują daną jednostkę z grupy, lub czynią ją niezdolną do walki,tak że jest poza nawiasem "Polski Walczącej".W życiu codziennym widzi się wiele wykroczeń przeciwko własnemu zdrowiu przez pozornie drobne mało znaczące zaniedbania,niedopatrzenia,czy zgoła przez lekceważenie najprymitywniejszych zasad higieny osobistej i społecznej,w konsekwencji wynika z tego tak mała odporność fizyczna,że nie jesteśmy zdolni pokonać najmniejszego trudu fizycznego. Gdy w ciągu czterech dni marszu przez ośnieżone Gorgany szedłem z Polski na emigrację,doświadczyłem sam na sobie czem jest należyta kondycja fizyczna.Może ascetyzm zachowałby nasze życie w pełnym zdrowiu?Oczywiście,że nie.Wszystko co jest na świecie zostało dla człowieka stworzone i prawie nie jest w stanie zdrowiu ludzkiemu zaszkodzić,gdy wyrobimy w sobie wewnętrzne poczucie miary:pracy,odpoczynku i przyjemności.Zbawienny sport przy nadużyciu prowadzi do kalectwa,a co dopiero mówić o nadmiernym wyżywaniu się w rozkoszach płciowych,piciu,paleniu,przesiadywaniu długimi godzinami w dusznych lokalach nad kartami itp..Wielu ludzi starych czuje się młodo,gdyż umieli oszczędzać zdrowia,t.j. mieli wyrobione w sobie poczucie miary życia i użycia.

b/Najgorzej przedstawia się jednak oszczędzanie wartości duchowych,które nie uzewnętrzniają się tak,jak inne.Każdy sobie uświadamia ile wysiłku pokoleń składa się na to,co nazywamy kulturą,wiedzą i postępem.Każda wojna jest niczym innym,jak rewolucją pojęć,rewolucją umysłów,rewolucją.w której walczy prawda ze złem i fałszem. Wojna nietylko niesie materialne i fizyczne zniszczenie,ale przedewszystkiem szerzy spustoszenie w wartościach duchowych i moralnych.Człowiek w powszechnym chaosie prawie nie jest w stanie zorientować się,gdzie kończy się prawda,a gdzie zaczyna fałsz i kłamstwo.Oskarża się wielu ludzi że w kampanii wrześniowej 1939 nie wytrzymali próby życia.A czy zdajemy sobie z tego sprawę.że przyczyną klęski życiowej tych ludzi był ich charakter,którego nie ćwiczyli,nie oszczędzali i nie pielęgnowali właściwości wyniesionych z wychowania przez rodziców,szkołę i późniejsze życie? Przy dzisiejszych metodach walki każdy żołnierz- oprócz doskonałego władania bronią musi zdobyć charakter,który zapewni mu nawet w najcięższych chwilach potrzebną równowagę uczuć i świeżość umysłu,a to będzie już dużą przewagą nad wrogiem.

A co się dzieje z naszą wiedzą indywidualną i grupową?Moim zdaniem jest to jeden wielki ugór,modnie dzisiaj zwany "black-out".Czujemy do wszystkiego niechęć,wszystko wydaje się nam głupstwem,niepotrzebnym balastem i wielu z pośród nas stanęło w miejscu.Znamy prawo życia duchowego,że kto z rozwojem duchowym stoi w miejscu,ten się cofa.Z każdym dniem cofamy się o wiele lat wstecz, grozi nam wtórny analfabetyzm szerzej pojęty,a przecież dla całego narodu będzie to stratą niepowetowaną.Jeżeli więc kiedyś w wolnej Polsce nie będziemy chcieli być tylko zwykłymi zjadaczami chleba,żyjącymi tylko iluzoryczną sławą oręża,to musimy i to jest naszym podstawowym obowiązkiem - nietylko oszczędzać,przechować posiadaną wiedzę, ale ją pogłębiać,rozbudować wśród szerokich mas żołnierskich.zarówno wśród oficerów,jak i wśród szeregowych.Obecne życie domaga się wielkiego programu wiedzy dla nas wszystkich,gdy mamy czemś w przyszłości być,gdy chcemy budować przyszłą,lepszą i sprawiedliwszą Polskę.Człowiek duchowo stary.o zapleśniałych pojęciach i wyobrażeniach, o umyśle sztywnym,o przyćmionej wyobraźni i wrażliwości uczuciowej,niezdolny do dalszego rozwoju duchowego,nietylko nie wniesie do nowego życia nic pożytecznego,ale będzie zakałą i balastem tego życia,hamującym postęp i marsz pokolenia do jutra szczęścia.Nie chodzi tutaj o walkę młodych ze starymi,ale o walkę ze starczymi mózgami,z bezmyślnością,która rujnuje najcenniejsze wartości gorących dusz.Jako jeden ze społeczności żołnierskiej widzę w wojsku ogrom drzemiących sił duchowych.które jak najprędzej trzeba obudzić, uaktywnić,i do nowego czynu zapalić.Każdy stracony dzień miesiąca,czy rok,to suma ogólna naszych wojennych klęsk,poza polami walk poniesionych

c/Znacznie lepiej wygląda akcja oszczędzania wartości materialnych,chociaż i w tym względzie nie osiągnięto pełnego wyniku.N.p.oszczędzanie przez żołnierzy ekwipunku i uzbrojenia rozumiane jest należycie.Mieliśmy tego najlepsze dowody w Polsce i we Francji.Żołnierz,chociaż wyczerpany,nigdy prawie nie wyzbywał się osobis-

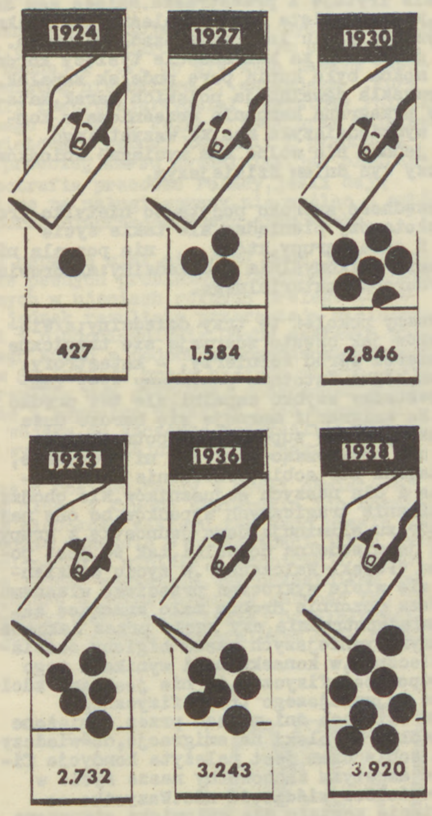
tego ekwipunku,ani uzbrojenia.To przywiązanie do munduru i broni winno być nadal pielęgnowane,jesteśmy pokoleniem żołnierzy,któremu przyszło walczyć długie lata.Powierzchowność żołnierza: umundurowanie,ekwipunek,i broń - nietylko sylwetkę żołnierza,lecz ma niemały wpływ na jego postawę bojową,oczywiście jeśli żołnierz nie jest zmanierowanym lalusiem.Dalsza dbałość o zachowanie tych pięknych cech oraz ich dalsze rozwijanie pomoże do zachowania pięknych tradycyj.

Nie można milczeniem pominąć sprawy otrzymywania i wydawania żołdu żołnierskiego.Wysokość żołdu,choć nie wszystkich zadawala,to jednak progresja wysokości dla większości żołnierzy,jest sprawiedliwa i w pewnym stopniu wystarczająca dla wszystkich jednakowo.Pewno, że człowiekowi nigdy nie będzie dosyć.Zawsze pragnęlibyśmy mieć więcej.gdyż w miarę posiadania przez nas pewnej ilości zasobów rosną też proporcjonalnie i nasze wymagania.Jest to objaw zupełnie zdrowy i naturalny.Z tego jednak nie wynika wcale,abyśmy mieli całą sumę żołdu otrzymanego wydawać.Nawet bardzo małe oszczędności,odkładane na nieprzewidziane wydatki,jak spędzenie urlopu, wysłanie paczki bliskim w kraju itp.zasługują na uwagę.Musimy uświadomić sobie,jak nasi najbliżsi w kraju cierpią i to pod każdym względem,by każdy z nas.nie z rozkazu, lecz dobrowolnie uczynił ślubowanie,że pewną część otrzymywanych pieniędzy odłoży dla nich.Niech to będzie najmniej 1/4 część,a z czasem zbierze się spora sumka,która będzie nietylko konkretną wartością dla kraju,ale i symbolicznym znakiem.że umieliśmy na obczyźnie pamiętać o ich niedolach i cierpieniach.

Bierzmy przykład z gospodarzy tego kraju:każdy mieszkaniec ma konto czekowe w banku i tylko tyle ma przy sobie pieniędzy ile wydaje na najkonieczniejsze rzeczy i przyjemności w ciągu dekady. Tak samo żołnierz polski powinien posiadać książeczkę oszczędnościową.do niej się przyzwyczajać i z niej korzystać.Jeśli boimy się,że w razie śmierci przepadnie nasz dorobek.to w Pocztowej Kasie Oszczędności W.Brytanii można zrobić zastrzeżenie na specjalnym blankiecie,że po skończonej wojnie Kasa jest zobowiązana do wypłacenia całej sumy wraz z odsetkami osobie przez nas wskazanej.Zdaję sobie z tego sprawę,że wśród nas jest wielu ludzi,którzy się boją dewaluacji funta.lub zgoła nie wierzą w wartości materialne.Przezorność jednak jest cechą ludzi mądrych.Postawiliśmy na kartę nasze życie,gramy na światowej loterii,gdyby nawet szanse były równe,to jak na wstępie powiedziałem,końcowy wynik zawsze zależy od tego,kto ma cierpliwość czekania,siły do grania oraz wewnętrzną wiarę,że służy dobrej sprawie. Nie wolno zapominać o tem,że w zaciętej wojnie dzisiejszej oprócz człowieka bierze udział pieniądz.

Zadajmy sobie pytanie,jakimi metodami i przy użyciu jakich środków należałoby przystąpić do konkretnego realizowania idei oszczędności w wojsku,którą należy pojmować szeroko i w jej całokształcie?W wojsku znajdują się ludzie dorośli,o utrwalonych nawykach,o wyrobionych pojęciach i ustalonej psychice.Gdybyśmy chcieli osiągnąć wyniki tylko przez same przeżycia uczuciowe,to droga byłaby zbyt długa,a nawet często zawodna.Człowiek dorosły chce by odnoszono się do niego poważnie,natomiast nie znosi różnych t.zw."chwytów", gdyż podejrzewa,że pod tymi sztuczkami coś się kryje.Każda akcja w tej dziedzinie może liczyć na powodzenie,jeśli do umysłu dorosłego człowieka przemówi siłą argumentu.O tych sprawach trzeba z żołnierzami mówić,dyskutować,dać samemu dobry przykład,organizować imprezy,któreby rozwijały cechy oszczędności w człowieku;jak zawody,konkursy,pokazy,spółdzielnie,kasy samopomocy,koła dyskusyjne i samokształceniowe itp.Trzeba zacząć nawet z najmniejszą grupką,gdyż cel sam w sobie zasługuje na to,aby oświatowcy nie żałowali swego trudu,pamiętając,że przez oszczędność buduje się zwycięstwo.

M.S.-a pdch.



NARASTANIE KAPITAŁU W POLSCE / w milionach złotych/

KOMUNIKATY: ostatnie wydawnictwa

Ksiażnica Polska ,240 Hope str.Glasgow :

H a l k a by St.Moniuszko.Partytura orkiestralna uwertury i wyciąg fortepianowy najciekawszych partii,jak:Polonez,Tańce góralskie.arje Janusza.Jontka i Halki.Wstęp i teksty w językach polskim i angielskim. Str.80 formatu ósemki.Cena 9 sh.Wydawnictwo to wypełnia poważną lukę w uprzystępnieniu społeczeństwu brytyjskiemu naszej kultury,dając po raz pier wszy muzykę operową polską w jej najlepszym narodowym dziele.Pracownicy oświatowi winni gorąco poprzeć to wydawnictwo:partytura orkiestrowa uwertytury umożliwi zasilenie orkiestr naszych i angielskich w temat polski,kilkanaście aryj podanych w książce wzbogaca niepomiernie możliwości muzycznej strony programu różnych wieczorów propagandowych organizowanych dla Brytyjczyków. Zaznaczyć należy.że mimo znacznych kosztów druku materiału nutowego wydawca skalkulował "Halkę" bardzo przystępnie.

Wojskowe Biuro Prop.iOśw. Londyn

H i s t o r i a P o l s k i W.Sobieskiego.T.I str.147,T.II str. 156.Wstęp Gen.I.Modelskiego.Cena za 2 tomy 2/3. Książka póstawowa,wypełnia poważną lukę w podręcznikach,potrzebnych nietylko dla kilkuset młodzieży dokształcającej się,ale również dla dorosłego czytelnika,który chce swój zasób wiedzy historycznej o Polsce sprawdzić.

Z ł o t a c h o r ą g i e w . E.Ligocki."Pana Tadeusza cz.II" str.146.Nie wdając się w bliższą ocenę wartości literackiej książki,zaznaczamy.że pisana jest piękną,płynną polszczyzną i daje pracownikowi oświatowemu możność wybrania szeregu ciekawych wyjątków do recytacji,zwłaszcza w odniesieniu do Powstania listopadowego i Wielkiej Emigracji.

Ł u n a n a d W a r s z a w ą .St.Ordon Str.81,cena 9d. Przedruk wydanego po raz pierwszy w Rumunii reportażu z tragicznych dni obrony Warszawy.

M.I.Kolin Ltd..36.Great Russell str.,London,W.C.1

C z a r n y r e j e s t r .R.Vansittart.str.61 Cena 6d.

P o t o p T.III.H.Sienkiewicz.Str.430,Cena 4/6

G ł o s z k r a j u .L.Bielski.Str.76 Cena 2/ Ciekawe i głęboko przemyślane koncepcje przyszłości Polski i Europy. Broszura nadaje się jako temat wieczoru dyskusyjnego w świetlicy.Dyskusję tę możnaby połączyć z omówieniem innej,wydanej prawie jednocześnie P.t.:

W przededniu Trzeciej Polski.T.Filipowicz. Str.46 Cena 2/

T a T r z e c i a . H.Sienkiewicz.Str.99 Cena 1/6.

R u b i k o n. Z.Nowakowski.str.258 cena 5/6

"Angielsko-Polska Książka dla żołnierza" Opracował Mjr.Dr.J.A.Teslar.Glasgow 1941 R.Gibson Przedmowy:gen.M.Kukiela D-cy I Korpusu i ppłk. D.P.J.Kelly,szefa wydziału ośw.Wojsk Szkockich. cena 3/ str.158.Adres wydawcy:R.Gibson & son.Publishers 45,Queen Str.,Glasgow.

Ukazała się w opracowaniu Mjr.Teslara mała książeczka formatu kieszonkowego,która znajdzie się niewątpliwie na stałe w kieszeni każdego żołnierza polskiego,a zwłaszcza tego,który z trudem daje sobie radę w prostych sytuacjach życiowych.Tomik mjr.Teslara możnaby nazwać "Rozmówkami polsko-angielskimi" nie są to jednak tak wykpiwane rozmówki Olendorfa,lecz zwroty żywe,aktualne. potrzebne w życiu żołnierskim.Pierwsza część książki podaje zwroty poczynając od modlitwy i pobudki obozowej - przechodząc przez wszystkie zagadnienia w 70 małych rozdziałkach.Nawet średnio zaawansowani w angielszczyźnie przeglądając te zestawienia mogą skorygować swoje słownictwo tak różne w obu językach,jeśli idzie o potoczne zwroty.II-ga część książki zatytułowana "Lektury" daje kilkadziesiąt wyjątków z poezji i prozy obu języków,przyczem wydaje się,że celem autora było stworzenie dla przeciętnego żołnierza zasobu prostego,a ciekawego materiału do rozmów i dyskusji z jego "Scotish friends".

W stosunku do rozmiaru książki dobór jest pierwszorzędny i przynosi krótkie informacje o podstawowych zagadnieniach polsko-szkockich.Pilny czytelnik książki dowie się o ważniejszych przejawach kulturalnych,osobach,miejscach,zdarzeniach i wypowiedziach.Gdyby każdy żołnierz w rozmowie,czy w liście do przyjaciela /ciółki/ Szkota /tki/poza banałami,terminem spotkania itp.zacytował kilka zdań na jakiś wybrany temat z tej książeczki,rozprowadziłoby to pewne podstawowe wiadomości o Polsce w warstwach do których "wielka propaganda" nie dociera,do domów prostych ludzi,robotników, kupców,farmerów,prostując wiele mylnych i zakorzenionych poglądów na temat roli Polski.

Książka zasługuje na poparcie pracowników świetlicowych.Radzimy zapropagować ją i omówić,wskazując żołnierzom w jaki sposób mogą ją celowo i pożytecznie wykorzystać.

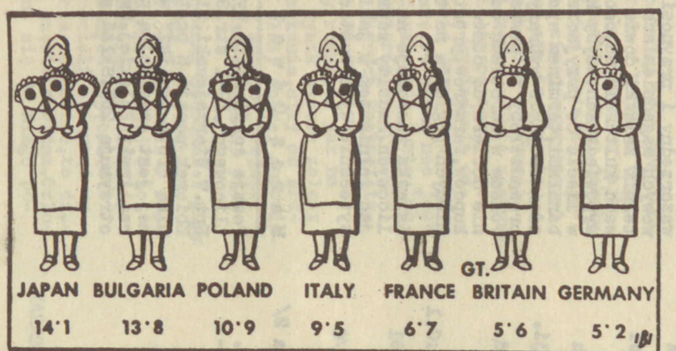
A.W.

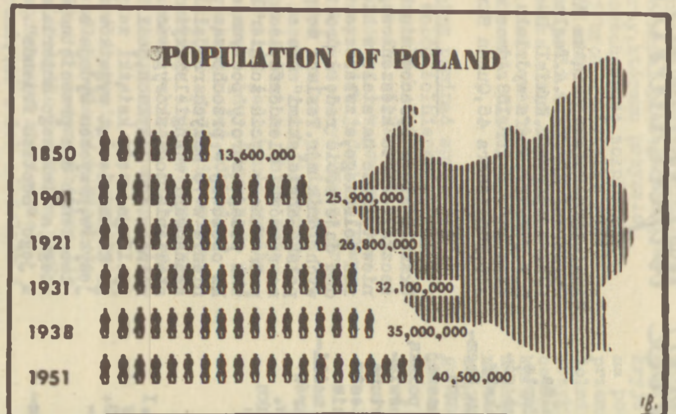
M a r s z O d w e t o w y .

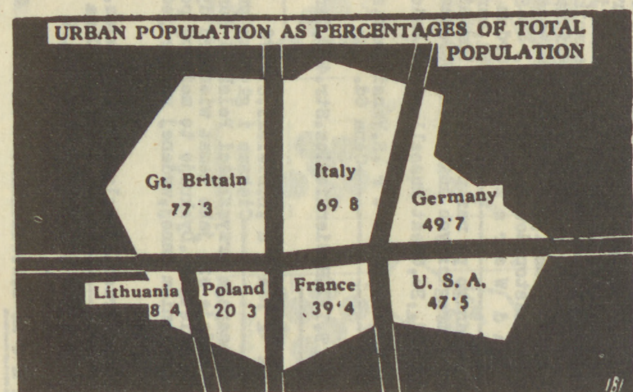
Poezje żołnierskie.Wydawnictwo "Poradnika świetlicowego".1941 str.37.Cena 1/6.Winieta tytułowa Kpt.W.Wierzejewski,ilustracje Por.J.Poliński. Zbiorek poezji 8 poetów-żołnierzy,drukowany techniką "foto-repliki" w ciekawej szacie ilustracyjnej jest oryginalną pamiątką dla każdego żołnierza Armii Polskiej.Świetlice do odsprzedaży otrzymują 25%.Skład główny:Polska YMCA.Perth.

MATERJAŁY DO POGADANEK *Polska w liczbach*

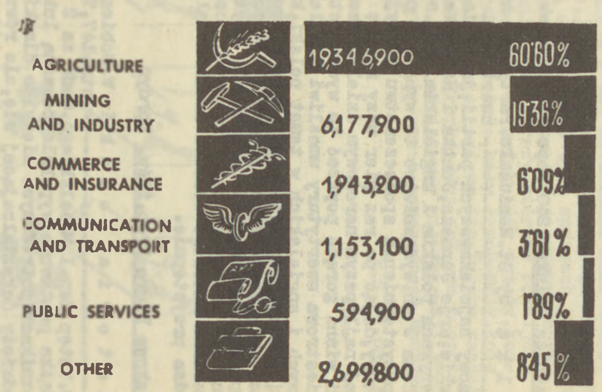
ANNUAL BIRTHS PER 100 WOMEN

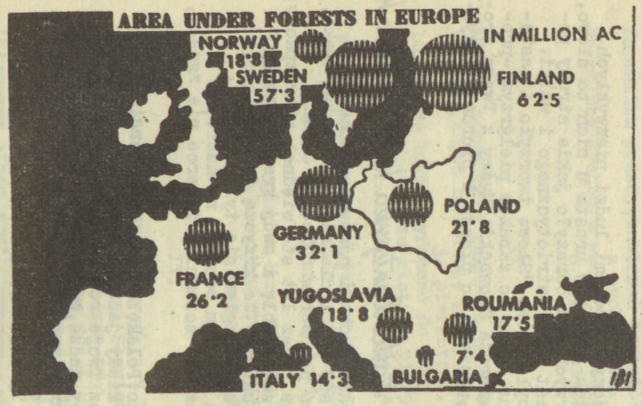


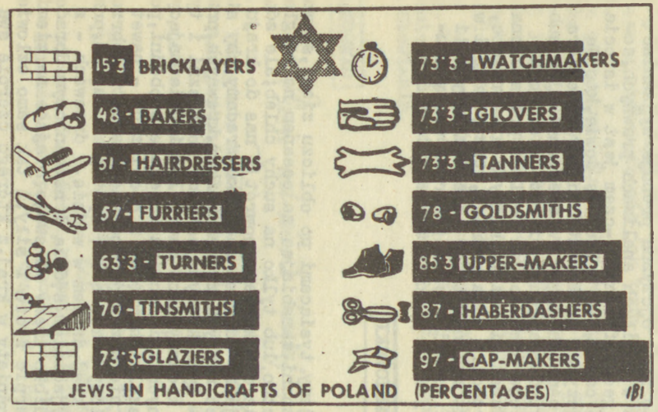




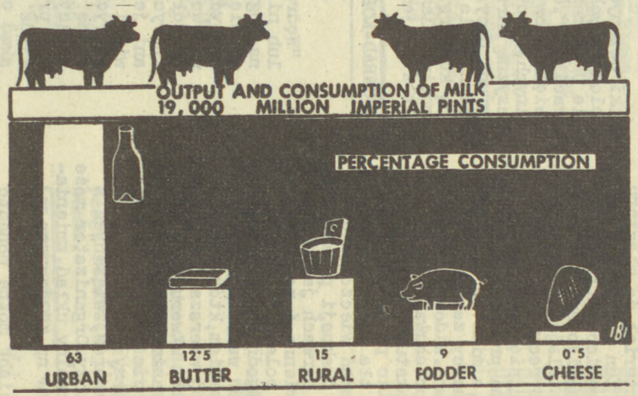
OCCUPATIONAL DISTRIBUTION OF THE POPULATION IN POLAND











Powyżej reprodukujemy kilka odbitek z fotografii, jakie zostały przygotowane do wyświetlania w epidiaskopie, fotografij ilustrujących szereg danych o Polsce z różnych dziedzin. Fotografie o wymiarach 6 1/2 x 5 cali wzięto z pracy "Poland to-day", W-wa 1939 - tekst A.Truszkowski, grafika W.Szomański i A.Wajwód.

Komplet obejmuje 46 fotografij, które można nabyć w cenie à 3d. , albo wypożyczyć na odczyt /wraz z epidiaskopem lub bez/, bezpłatnie w Poradni świetlicowej Polskiej YMCA.

Materiał ilustracyjny może bardzo ułatwić wygłoszenie pogadanki dla społeczeństwa miejscowego w języku angielskim. Tekst wyjaśniający, lub uzupełniający łatwo opracować z tych fotografij lub z książki "Polska w liczbach" A.Jankowski i A.Serafiński, Londyn 1940.

Zamieszczone fotografie nie ilustrują jednej, lecz wyrwane są z różnych dziedzin, celem pokazania ich technicznego opracowania.

WIECZÓR LITERACKI: *ojczyzna w poezji*

Poniżej zamieszczamy materiał do wieczoru "Ojczyzna w poezji",-wieczór ten wchodził w zakres programu Kursu Pracy Świetlicowej,jaki miał ostatnio miejsce.Wieczór zorganizowany był przez siły przygodne.Po dyskusji ustalającej program wieczoru i podział tekstów do recytacji,rozebranych pomiędzy 10 osób,-odbyła się tylko jedna próba wspólna.Przygotowania na przestrzeni 2 dni zajęły więc tylko 2-3 godzin,a mimo to wieczór wypadł zupełnie dob rze.Wykonawcy zebrani byli w grupę,siedząc naprzeciw widowni.Widownia pogrążona była w mroku,recytatorzy przesuwali tylko kolejno lampkę do odczytania tekstu.Usunęło to wychodzenie recytatorów,zapewniło prawie zupełną płynność wieczoru.Mimo braku tła muzycznego,co wymagałoby dłuższych przygotowań wieczór wydobył z widowni właściwy nastrój.W dyskusji podkreślono że zamało skupiono wierszy o barwach jaśniejszych, któreby ukazały ojczyznę promienną i pogodną,by odpowiednio przepleść tematy bolesne i smutne. Niestety zdobycie materiału zgodnie z pragnieniem i założeniem nie jest w naszych warunkach rzeczą łatwą.Wieczór objęty był wiązaniem,które miało wprowadzać słuchacza w nastrój wiersza i objaśnić, lub podkreślić cenniejsze myśli utworu.Cały program trwał koło 45 minut.Wiązanie podajemy tu tylko w formie dyspozycji,w istocie wygłaszane było w okresach pełniejszych.Podajemy w numerze bieżącym dodatkowo kilka innych utworów,związanych z tematem,głównie fragmentów prozy.Organizator może z takiego materiału zrobić dowolny układ,zmieniając ewentualnie tytuł wieczoru np.:"Ojczyzna w słowie" itp.
W "Skarbnicy Wiadomości Polskich" można ponadto znaleźć następujące wiersze:Słońskiego "Kto Ciebie chciał..." Nr.38 r.1940,Wyspiańskiego "Modlitwa Konrada",Lenartowicza "Jak to na Mozowszu ładnie" nr.26 r.1941.Z rzeczy drukowanych w Anglii, jak np. "Wesele" Wyspiańskiego,"Księgi Narodu.." Mickiewicza,"Pana Tadeusza",zbiorków poetów,wybierze ponadto każdy szereg odpowiednich do tego tematu fragmentów.



Co to jest ojczyzna próbują wyjaśniać setki uczonych w zawiłych analizach prawnych,socjologicznych,geograficznych.-czem jest w istocie "ile Ją trzeba cenić,ten tylko się dowie,kto Ją stracił...".Ojczyzna to klimat duchowy,atmosfera dźwięków mowy,uśmiechów,gry świateł,nastrojów subtelnych,nieuświadamianych sobie.Człowiek poza ojczyzną marnieje duchowo,jak roślina przesadzona w grunt obcy.Nawet ci ludzie,których nie przemoc, lecz niedola rzuciła poza granicę,którzy wrośli w obcą kulturę,którzy nawet tej obcej kultury byli pomnożycielami,-czuli głęboki,nierozerwalny kontakt z krajem,jak to pięknie wyraził Conrad...

J.CONRAD-KORZENIOWSKI

"Wędrujemy tysiącami po obliczu ziemi,sławni lub nieznani,zarabiając za oceanem na rozgłos na bogactwo,lub tylko na suchy chleb;ale zdaje mi się,że dla każdego powrót z nas do kraju musi być jakby zdaniem rachunku.Wracamy,aby stanąć wobec naszych zwierzchników,krewnych,przyjaciół - tych którym jesteśmy posłuszni i tych, których kochamy,lecz nawet ludzie nie mający ani jednych ani drugich,zupełnie swobodni,pozbawieni wszelkich więzów i obowiązków - nawet ci, których nie oczekują kochane twarze i dobrze znane głosy - muszą się spotkać z duchem,przenikającym kraj,duchem w wodzie,w drzewach - z niemym przyjacielem,sędzią i natchnionym doradcą.. Każde źdźbło trawy ma swoje miejsce na ziemi, skąd czerpie życie i siły;i tak samo człowiek jest wrośnięty w kraj,z którego czerpie swą wiarę wespół z życiem."

Spójrzmy na Ojczyznę oczami ludzi niezwykłych, poetów.Do jakich symbolów urasta u nich to słowo, w jakie się przyobleka obrazy?o jakie struny potrąca?Pełne jest żaru patriotycznego i walki. "Na początku było słowo."Słowo tworzyło i zastępowało ojczyznę.Poeta to zarazem pielgrzym -prorok.Dumnie stwierdza Słowacki:"Myśmy z Twego zrobili nazwiska,pacierz co płacze i piorun co błyska."

J.SŁOWACKI

Poema Piasta Dantyszka herbu Leliwa o Piekle

Kto pałasz kocha i ojczyznę kocha,
Choćby się palił dla niej przez dwa wieki,
I gdzieś jak żóraw odleciał daleki,
I gdzieś przez lat sto więdnął od rozpaczy;
To jak swą szablę i swój kraj zobaczy,
To jak usłyszy,że krzyczą do broni;
Przed Panem Bogiem się tylko ukłoni,
A potem ludziom odpowie na hasło,
Że miecz nie ściemniał i serce nie zgasło,

O Polsko!Polsko!Swięta!Bogobojna!
Jeżeli kiedy jasna i spokojna
Obrócisz Twoje rozwidnione oczy
Na groby nasze,gdzie nas robak toczy.
Gdzie urny prochów pod wierzby wiosenne
Skryły się dumać jak łabędzie senne
Polsko Ty moja!Gdy już nie przytomni
Będziemy - wspomnij Ty o nas!o wspomnij!
Wszak myśmy z Twego zrobili nazwiska
Pacierz co płacze i piorun co błyska...

Tragiczne dzieje ojczyzny,pełne nieszczęść w wieku XVIII i XIX zapładniały wyobraźnię poetów mesjanizmem,wiarą w wielkie przeznaczenia Polski. "Ty o Panie Polski nie odejmiesz z krzyża,aż będziesz wiedział,że się jak trup nie zwali".Słowacki.
Rola centralna Polski tkwi w pojęciu Norwida nietylko w położeniu geograficznym.Jest to piekielne laboratorium "wieczny rewolucjonista pod męką ciał leżący duch",tworzy w bólu nowy świat.
Zachód to "kłamstwo wiedzy" - wschód to"karności harap" panujący "w ogromni" - Północ "głucha" - Południe "klaszcze mocy".
Ale ten nacjonalizm i postęp techniczny załamie się."Ducha z mózgu tkanin nie wywikła Zachód". Stanie się to dopiero,gdy wyjdzie na arenę dziejową Słowianin.

C.NORWID

Pieśń od ziemi naszej

Tam gdzie ostatnia świeci szubienica,
tam jest mój środek,dziś tam ma stolica,
tam jest mój gród.
Od wschodu m ą d r o ś ć k ł a m s t w a i ciemno.

Tam,gdzie ostatnia świeci szubienica,
tam jest mój środek,dziś-tam ma stolica,
tam jest mój gród.
Od wschodu mądrość kłamstwa i ciemnota,
karności harap lub samotrzask z złota,
trąd,jad i brud.

Na zachód kłamstwo wiedzy i błyskotność,
formalizm prawdy,wnętrzna bezistotność,
a pycha pych.
Na północ zachód z wschodem w zespoleniu,
o złości złych.

II

Więc,- mamże oczy zakryć i paść twarzą,
wołając,kopyt niech mię grady zmażą
ja pierwotraw.
Lub mamże barki wyrzucać do góry
za lada gwiazdką ze złotymi pióry -
za sny nieść jaw?

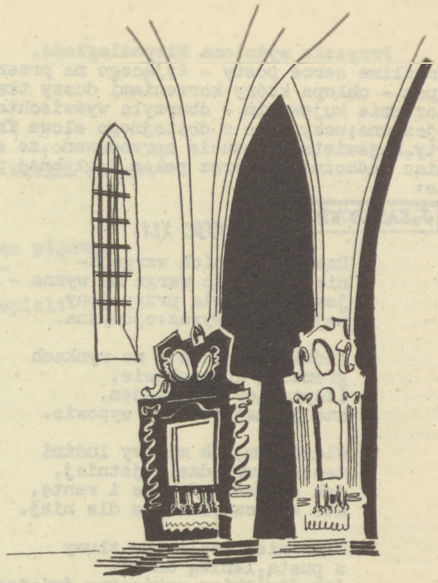
Więc mamże nie czuć,jak na wulkanie
stałem się wyspą,gdzie łez winobranie
i czarnej krwi....

Lub znać co ogień z łona mi wypali?
Gdzie spełznie? - odkąd nie postąpi dalej?
i zmarszczyć brwi....

III

Gdy ducha z mózgu nie wywikłasz tkanin,
wtedy cię czekam-ja,głupi Słowianin,
Zachodzie-ty....
A tobie,wschodzie,znaczę dzień widzenia
gdy już jednego nie będzie sumienia
w ogromni twej.

Południe klaśniesz mi,bo klaszczesz mocy;
A ciebie minę,o głucha północy,
i wstanę sam.
Braterstwo ludom dam,gdy łzy osuszę,
bo wiem,co własność ma,co ścierpieć muszę;
bo już się znam.



Ciężka dola chłopa,który za Oceanem szukał ojczyzny,straszne pokosy polskiego ludu poruszyły serce kobiety.Dostrzegło ono intuicją wielkość Polski w ludzie,w którym mocno siedzi poprostu pasja zwierzęcej,zawziętej miłości do rodzimej ziemi.

M.KONOPNICKA

Idziem do Ciebie...

Idziem do Ciebie,Ziemio Matko nasza
Coś z pierworodnej zrodziła nas gliny
Idziem do Ciebie,rzesza Twoja ptasza,
Powracająca do gniazd swoich syny,
Niechaj nas dola,jak paździerz rozprasza.
Krzykniesz,wnet Twoje zbiorą się drużyny.
Na Imię Twoje i na Twe wołanie
Lud wierzy Tobie,u boku Ci stanie.

Idziem do Ciebie Ziemio Matko miła,
By upaść czołem na Twoje zaproże
Nie jeno liczba my,ale i siła.
Nie jeno pług my,co Twe skiby orze
Ale i piorun,- co go Bóg posyła
By walił w dęby o spróchniałej korze,
Nie jeno proch my,co z wiatrem polata,
Ale i bary dźwignące pół świata.

Młotami walić będziem w Twojej kuźni
Sochą w rozświtach krajać Twe zagony
Aż Ci się pęto u szyji rozluźni,
Aż buchnie z Ciebie ogień utajony
Niechaj nie mówi nikt,niechaj nie bluźni,
Że nie masz synów dla Twojej obrony
Na śmierć,na życie oto Ci oddana
Podlaska dusza,podlaska sukmana.

Oczy się nasze Tobą rozanielą
Polsko,jaką Cię nie widziały duchy
Ty wyjdziesz srebrna naszych łez kąpielą
Obmyta,strojna w zbóż Twoich rańtuchy
Pola się Twoje ludem rozweselą
I tak wpatrzeni w różane podmuchy
Wolności:zórz co tleją na niebie
Idziemy Matko,idziemy do Ciebie.

Przyszła wyśniona Niepodległość. Wrażliwe serce poety - żyjącego na przełomie dwóch epok,- chłopa który korzeniami duszy tkwił w czarnoziemie kujawskim - oburzyło wyświechtane słowo ojczyzna;uczyniono z dostojnego słowa frazes wytarty,najświętsze uczucia sprzedawano,ze słowa czyniąc ladacznicę.Wiersz pełen dogłębnej prostoty to:

J.KASPROWICZ *Wiersz XLI.*

Rzadko na moich wargach-
niech dziś to warga ma wyzna -
jawi się krwią przepojony,
najdroższy wyraz:ojczyzna.

Widziałem,jak się na rynkach
gromadzą kupczykowie,
licytujący się wzajem,
kto ją najgłośniej wypowie.

Widziałem,jak między ludźmi
ten się urządza najatniej,
jak poklask zdobywa i rentę,
kto krzyczy,iż żyje dla niej.

Widziałem rozliczne tłumy
z pustą,leniwą duszą,
jak dźwiękiem orkiestry świątecznej
resztki sumienia głuszą.

Sztandary i proporczyki,
przemowy i procesyje,
oto jest treść majestatu,
który w niewielu żyje.

Więc się nie dziwcie - ktoś może
choć milczkiem słuszność mi przyzna -
że na mych wargach tak rzadko
jawi się wyraz Ojczyzna.

Lecz brat mój najbliższy i siostra,
w tak czarnych żałobach ninie,
ci wiedzą,że chowam tę świętość
w najgłębszej serca głębinie.

Ta siostra najbliższa i brat ten,
wybrani z pomiędzy rzeszy,
ci znają drogi,któremi
moja Wybrana spieszy.

Krwawnikiem zarosłe ich brzegi,
łopianem i podbiałami:
spieszą z nią razem,topole
ślą swe westchnienia za nami.

Przystajem na cichych mogiłach
słuchamy,azaliż z ich wnętrza,
jakiś się głos nie odezwie,
jakaś nadzieja najświętsza.

Zboża się złocą dojrzałe,
a tam już widzimy żniwiarzy,
ta dłoń swą na czoło mi kładzie
i razem o sprzętach marzy.

A potem,podniósłszy głowę,
do dalszej wstając podróży,
woła:"Miej radość w duszy,
bo tylko radość nie nuży.

Podporą ci będzie i brzaskiem
ta ziemia,tak bujna,tak żyzna,
Nią-ci Ja jestem,na zawsze
Twa ukochana Ojczyzna."

Jakiś złośliwy złoczyńca,
pszeniczne podpala stogi,
u bram się wije niebieskich
w rozpaczy człowiek ubogi.

Podporą ci będzie i brzaskiem
ta ziemia,tak bujna,tak żyzna,
Nią-ci Ja jestem,na zawsze
Twa ukochana Ojczyzna."

Jakaś mordercza zaraza
z głodem zawiera przymierze,
na przepełnionych cmentarzach
krzyże się wznoszą świeże.

Jakoweś głuche tę tenty
wskróś-przeszywają powietrze,
kłębią się gęste chmurzyska,
czyjaż to ręka je zetrze?

Jakaś olbrzymia rzeka
wezbrała krwią i rozlewa
wkrąg purpurowe swe nurty,
zabiera domy i drzewa.

Jakoweś idą pomruki,
drży niepoznana puszcza,
dęby się groźne ozwały,
cóż to moc je poduszcza?

A nad tą dolą-niedolą
poranna nieci się zorza,
na pieśń mą Ojczyzny pełną,
spływa promienność boża.

W mej pieśni bogatej,czy biednej,
przyzna mi ktoś,lub nie przyzna -
żyje,tak rzadka na wargach
moja najdroższa Ojczyzna.

Serce poety to sejsmograf.Odczuwa ono wstrząsy idących kataklizmów.Posłuchajmy jak w charakterystyczny sielankowy obraz Słońskiego wkrada się dysonans ostrzonych noży.

E.SŁOŃSKI

Ojczyzna.

Ojczyzna moja ma błękitne ściany
i złotem słońcem pułap malowany
i pod pułapem gdzieś w bielonym kącie
legion rycerzy śpiących na Giewoncie
i tuż za progiem gdzieś na skrawku morza
ku oceanom biegnące bezdroża,
i tuż nad strzechą na zielonym dębie
drapieżne ptaki białe,jak gołębie.

Syconym miodem i żywicą borów
pachną w niej zmierzchy i cisze wieczorów.
Patrzą urokiem dziecięcych zachwytów
błękitne oczy niespokojnych świtów
i zasypiają pod lipą w dzień biały
liliowo-złote lipcowe upały.

Za błękitnymi ścianami na dworze
mili sąsiedzi ostrzą na nas noże.
Mili sąsiedzi - czem chata bogata
gotują dla nas rychły koniec świata.
I czeka na nas błękitna ściana
nieubłagana śmierć z twarzą kościaną.

Trzeba rozwalić te błękitne ściany,
zburzyć ten pułap słońcem malowany.
Wichrem wiejącym przez siwe Giewonty
trzeba otworzyć w domu wszystkie kąty.

Niech one śpiącym śmiertelnie rycerzom
w pierś huraganem straszliwym uderzą,
niech zawołają,żeby ze snu wstali,
bo dom się pali i pułap się wali.

Dorastały młode pokolenia w wolnej Polsce.Nie rozumiały powikłań,egzaltacji ojców,proste i jasne są słowa o ojczyźnie Bąka,poznańskiego poety.

W.BĄK

Wiersz o Polsce.

Nie rozumiem,przyjacielu miły.czemu krzyczysz:"Polska - wielka rzecz,"
Paląc serce ogniem wiersza jak suche łuczywo
Wołasz ciągle:"Drabina tęczowa,archanielski miecz,
Zanielona ziemia złotogrzywa."
Deklinujesz:"Polska.Polski,Polsce" - jak parobek bełkocąc pijany,
Któremu fantastycznieją legendą sosnowe chałupy ściany -
Sufit nad głową mu się żaglem bieli,
A podłoga - gliniana podłoga,rozpływa się w świetlistej topieli.
Wołasz:"Stolica wyrasta jak hymn uroczysta,
Jak prorocy niebem przyzwana,
Jak anieli świetliście przejrzysta -
Jeruzalem,Jeruzalem umiłowana."
A patrz:przecież jest prosta -
Nie wiem,czy jest małą,czy też wielką rzeczą;
Wiem tylko codzienna i konieczna
Jak powietrze.
A patrząc nie wiem,czy Jeruzalem,
Czy archanioł złotogrzywy -
Wiem tylko - niezbędna,a prosta jak chleb,
Na który trzeba codzień zarobić na nowo.

Różne formy - z jednej strony mamy Norwida, którego nieraz całe myśli nieodgadnione odkrywają nadciągające wieki,z drugiej,prostota omal ludowej piosenki,jak w wierszu Laskowskiego.

K.LASKOWSKI

Nie wydrzecie.

Myśmy prawie wrośli w ziemię
Od lemiesza do pałasza.
Wszystko szczęście,wszystko brzemię,
To ta Polska ziemia nasza.
Ona matką od zarania,
Ona zbroją przez stulecia.
I dziś tego ukochania
Nawet z życiem nie wydrzecie.

Myśmy wszyscy z Piastów sochy
Szli tą ziemią krwią i potem.
Nam te skiby,szare prochy,
Ponad zorze tkane złotem.
Nam w tych prochach - chleb - piosenki...
Przeszłe,przyszłe...starzec...dziecię....
I tych prochów z naszej ręki
Po wiek wieków nie wydrzecie!

Nam w tych prochach... wszystkie echa,
Wszystkie barwy,wszystkie trony.
Stary hetman się uśmiecha...
Zygmuntowskie biją dzwony.
Kościuszkowska świtka biała...
Książę - junak na dzianecie.
Blaski...chmury...bóle...chwała.
Nie wydrzecie!nie wydrzecie!

Na tych prochach ...dziadów kości
I mogiła przy mogile.
I sto tęczy z dni wolności.
I łez tyle i łez tyle.
Dąbrowskiego gra pobudka...
Kona czwartek przy bagnecie...
I ta polska.cicha grudka...
Nie wydrzecie!nie wydrzecie!

Nie wydrzecie z serc i dłoni.
Jak ta ziemia wszerz i długa.
Póki jeden pacierz dzwoni.
Póki jeden chłop u pługa.
Póki jedna polska matka.
Póki jedno polskie dziecię.
Bronić będziem do ostatka.
Nie wydrzecie!nie wydrzecie!

Cios padł.Ale stara prawda,że bez wolnej Polski nie ma wolnego świata raz jeszcze zajaśniała. Żołnierz polski,jak nagi trup Leonidasa bronił nad Wisłą cywilizacji chrześcijańskiej walczył o to, co z tysiąca lat,z krwawych wojen ocalało,jako szlachetne i wzniosłe.W wierszu "Via Appia" wiąże Wierzyński miłość ojczyzny z wartościami duchowemi całego świata chrześcijańskiego.

Wiersz K.Wierzyńskiego p.t.

"Via Appia"

drukowany w zbiorku "Ziemia Wilczyca" str.14 Londyn 1940.Kolin.

I przyszła nowa emigracja.Odżyły bolesnym wzruszeniem zapomniane skargi i modlitwy.-(litania pielgrzymska)-W Rumunii,na Węgrzech,pod namiotem szkockim,uparta,żałosna polna nuta Chopina,wybijała takt mazurka wiary,o tej co nie zginęła.

Wiersz St.Balińskiego

"Ojczyzna Szopena"

znaleźć można w zbiorku "Wielka podróż" wydanym w Anglii.Londyn.Kolin.1941.str.29

Polska jest wszędzie,gdzie ją serca wierzące i tęskniące zaniosą,ale najmocniejszym pulsem bije tam,gdzie leży powalone ciało 30 miljonowego narodu."Tam gdzie ostatnia świeci szubienica,tam jest mój gród,tam ma stolica,"płakał Norwid,a młody żołnierz 1941 r.rozpinał strofami poezji bolesną chorągiew nad dalekim krajem.

Wiersz J.Rostworowskiego

" Bolesna chorągiew "

zamieszczony jest w zbiorku:"Marsz Odwetowy".1941.Nakład "Poradnika świetlicowego".

Swiat dziś skręca się w wielkich konwulsjach, zawaliły się w ruinach stare teorie,świta w porodach wojen nowe życie.Często myśląc o nieznanej przyszłości żołnierz zapytuje:Jaką będzie Polska? Poeci-wizjonerzy przyszłości odpowiadają:Wielka duchem.Miciński pięknie podkreśla konieczność syntezy,żąda by była:"...w mocy rodzimej żywiołu ludowa,w śpiewie dalekiej przeszłości magnacka..." Tylko naród,w którym omal bierna 20-milionowa masa dźwignie się na wyższy szczebel świadomego życia obywatelskiego może w przyszłości wytworzyć wielką siłę kulturalną. Wieszczowie wierzyli,że z cierpień rodzi się wielkość.

J.SŁOWACKI

We łzach Panie - ręce podnosim do Ciebie
Odpuść nam nasze winy,
Niech się dzieje Twa wola na ziemi i w niebie
Przez nas - czyń Twoje czyny.

Niech się Twe Imię na wysokościach święci,
Niech się święci trzy razy,
Byśmy nie byli z ksiąg żywota wyklęci
Dla naszych ran i zmazy.

Pomnij,żeśmy wytrwali pod ręką trzech mocarzy,
A duchaśmy nie dali,
Nie poznaliby ojce naszych bolesnych twarzy
gdyby z grobowców wstali.

Gdyśmy cierpieli mocno - wołaliśmy do góry,
Jako gołębie : - Nie ciśnij!
Duchy,jak gołębice rozleciały się w chmury.
Zatrwóż!Niech wrócą - błyśnij!

W tej błyskawicy ujrzymy Cię zdaleka,
Brat pozna brata
I wzejdzie nieśmiertelność,jako anioł z człowieka
I staniem się ludem świata.

Mowa ojczysta pulsuje jak krew - ona miłość Ojczyzny odżywia i barwi,ona niesie życie i trwanie "Na początku było słowo,a słowo było z Boga"- i prometejski dar ten z czcią w sercu przechowajmy. /Na zakończenie można zaśpiewać 1 zwrotkę "Nie rzucim ziemi",M.Konopnickiej./

Układ i wiązanie:A.W.



Poniżej podajemy kilka wierszy i fragmentów do dowolnego układu wieczoru,na ten sam temat.

ST.ŻEROMSKI

Słowo o Bandosie

Kto przeczytał nieustraszonemi oczyma dzieje końca Rzeczypospolitej,ten wie raz na zawsze,czem była i jakie przyniosła owoce przemoc możnowładcy. A przecie od tego samego na czem się wszystko skończyło,od przepłacania na sejmikach ciemnych,pijackich band przez żądnych władzy magnatów,po upływie stulecia z górą musiało się zacząć znowu przepłacanie ciemnych band motłochu dla zduszenia "ducha leżącego pod męką ciał".Przybyło tylko,czego przed wiekami nie znano:dziennikarstwo.Słowo:"Polska,ojczyzna,naród,kraj,społeczność" - poczęły służyć do tego,żeby snobizm ciemnego tłumu mógł być podżegany skutecznie,a interesy magnatów i bankierów osłonięte sztandarem.Przez pewien odłam dziennikarskiego motłochu święte wyrazy zostały shańbione i pozbawione wewnętrznej treści.Zbeszczeszczone zostały najtkliwsze dźwięki popowstaniowego języka,dostojnej mowy,w szkole milczenia zahartowanej,jak płytka stali,chowanej na piersiach, jak ryngraf.

Nazwy idei nie to w niej dziś znaczą,co znaczyć powinny.Należałoby stworzyć nowe słowo,nowy ornat i nową mitrę dla nieznanych idei.Lecz któż może posiąść tę moc?Kto się poczuje na duchu,żeby skinieniem szpady zniweczyć bezwład wewnętrzny,niewolę dusz? Żeby przemówić ? Do kogo mówić ?Słuchaj to Walgierz Udały?Jakież i czyje słowo podźwignie jego senną głowę,zgnuśniałą prawicę?Któż mu każe,żeby łachman swój zwlókł i wstał z barłogu,jak duch?

Nie zrozumiany został przez to pokolenie ten,co po promieniach uczucia wstępował w niebiosa i na serca wyzywał Boga,czterykroć novator,niepokojący świat aż do zgonu.Jego siwa,bodze - podobna głowa opatrzyła się oczom,lecz jego święta w ludzkości dusza,jego lwia wola obca jest i wydziedziczona z posłuchu.Czy został wchłonięty przez plemię ów drugi,nieustraszony Warneńczyk w przestworach ducha,co roztrącał przez życie mieczem mękę ciał i okazał jak duch korzysta i z mogił?Ich mowa,złożona z płomiennych języków słania się jak błędny ogień nad bajorem dwudziestomiljonowego narodu.Do kogo przemówią wielkie żywoty,godne pióra Plutarcha,albo Carlila,nieznane dzieje trudów Hoene-Wrońskiego , Worcela,Nabielaka,Libelta,Trentowskiego,Konarskiego, Rufina Piotrowskiego,Gustawa Erenberga,Aleksandra Krajewskiego,Szwarcego i tylu innych,których pokryła noc niepamięci?Jaki został ślad po tych,którycheśmy mieli szczęście pośród siebie widzieć,po Marianie Bohuszu i Bolesławie Hirszfeldzie,synach nieśmiertelności?Rzucali w otaczające bajoro wszystkie wybuchy ognistej woli,która ich trawiła,wydarli ze siebie z korzeniami duszę,a oddawszy je na karm żarłocznej ciemności,pokonani przez rozpacz,w tajemnicy zadali sobie mężną śmierć,do kogo przemawia wysokie słowo Stanisława Witkiewicza i Stanisława Wyspiańskiego.

Przemówi do nich napewno "polityk",gdy cuda sprytu, podpatrzone przez dziurę od klucza w pruskich urzędach policji i galicyjskich cyrkułach przyniesie na te piaski i nauczy skrytobójców jak "bratnią krew przelewać".Trafi do dusz,gdy o tych swoich dokonanych czynach i gigantycznych zamysłach wygrania wojny domowej"w publicznej mowie,z bajeczną genial-

nością zda sprawę.Przemówi pierwszy z brzegu kauzyperda postępu czy reakcji,byleby umiał migotać znanemi frazesy,byleby zapewnił,że on za wszystkich wszystko „załatwi",a społeczność polska będzie miała nietknięte dochody,umiłowany bezwład, spokój od nowatorów,wybory,karnawał i operetkę. Przemówi do nich poliszynel wiecowy,podniecający na tle rozwartych kloak wyborczych tłum katolicki na tłum żydowski i tłum żydowski na katolicki,byleby umiał sprawić ten skutek,żeby wola karierowicza stała się wolą biednego i ciemnego pospólstwa.Spuścił Krzyżak czarną przyłbicę i wywlókł z zanadrza puginał,zada w nieotkryte piersi polskiego chłopa cios nieomylny.Oparł się o ziemię rolnik poznański i ku nam spogląda,nim wyda krzyk swój śmiertelny.A u nas żebranina u drzwi szlachetnego cudzoziemca o kość litości o odczepne, dobre słowo - gadanina wiecowa i rezygnacja,dyrektywą dusz naszych.Wyciąga po nocy potrzebujące dłonie i ciężko wzdycha w ciemnej niewiedzy ocknięty lud po chałupach Mazowsza,Podlasia,Małopolski.W zapadłych wioszczynach pracują młodzi chłopi przedzierzgnięci w obywateli,z mozołem ponad silnym zakładają szkółki,tworzą czytelnie,borykają się za bary z mrokiem i głupotą otoczenia. Przepływa przez zaułki Warszawy,Łodzi,Zagłębia, rozbity,złamany lud.Zdruzgotane są święte nadzieje.Ileż sumień zaprzedanych.Był popyt na znikczemnienie,jest teraz podaż.Jak szczelny mrok coraz szerzej rozszerza się ciemność ducha w głębi bezdusznego pogłowia.Coraz głębiej,aż do ostatniej granicy przechodzi pęknięcie przez serca samotne, które trwogi nigdy nie znały.Patrzyły na zawodność każdego z widziadeł ducha,a teraz mają poznać ostatnie polskie rozczarowanie przed którego stwierdzeniem truchleje słowo.Tylko egoizm nie stracił pewności siebie.Wdziewa teraz najuroczyściej biały swój płaszcz,nakłada biret.Wstąpiwszy w środek aktu straszliwej tragedii,wskazuje laską na skazę podłości w ciele ludu.On to jeden zdawna przewidział.Teraz mu się nareszcie zdarzyła sposobność zemsty " na przeklętym pokoleniu męczenników."Gdy dziś wygnilemi oczyma nędza nic nie widzi,a chuda jej ręka wyciąga pustą sakwę ku temu kto ją napełni,jego pięknomówne usta jedynie plują w trup męczennika kołysany od wichru.

M.DĄBROWSKA

Marcin poznaje siebie.

Marcin łobuzował się i uczył naprzemian, ale pod spodem wesołego życia nurtowały wciąż pytania wcale nie łatwe do odpowiedzi.Gniewał się na to,

-Dlaczego -mówił sobie - u wszystkich jest tak zwyczajnie,każdy wie od początku,a ja się muszę męczyć.

Raz na lekcji geografii,rano w angielskiej szkole,siedział i nie uważał,pogrążony w tych właśnie myślach.

Nie wiedział wcale,że wyjaśnienie wszystkich tych pytań sunie właśnie ku niemu i co minuta jest bliżej.

Nadeszło w chwili,kiedy nauczyciel zaczął mówić:Z Niemcami graniczy tu Rosja,a tu Austria. Kiedyś była tu Polska,ale teraz już dawno jej niema.

Niewiadomo jakim sposobem Marcin,który nic nie uważał,usłyszał dobrze te słowa.Było tak,jakby każde z nich uderzyło go prosto w serce.Jakgdyby były mówione do nikogo na świecie,tylko do niego samego,do Marcina Kozery.

Ah!więc to tak.On się waha i nie wie,czy jest Anglikiem,czy Polakiem,on się tak męczy,a inni powiadają,że niema poprostu Polski.Jakto? Niema tego,co w jego sercu wznieca od całych miesięcy taką burzę?

Poczuł,że został wyzwany.I że trzeba natychmiast odpowiedzieć.To jest ostatnia chwila.

Wszystkie słowa,które mówiła pani,wszystkie marzenia ojca,wkroczyły nagle do jego serca i zakołysały nim jak dzwonem na trwogę.

Już wiedział co znaczy:"bądź dzielnym człowiekiem."Już wiedział,co to znaczy,kiedy kraj jest w niewoli.Niema wtedy przyjaciół.Ma takich co mówią:a teraz Polski już niema.To znaczy,że jego dzieci wolą stroić się w cudze pióra.

Słowa nauczyciela były ostatnią kroplą,padającą w serce Marcina już dawno przepełnione.

Kropla padła,serce wystąpiło z brzegów,tak jak rzeka na wiosnę.

Zapłoniony i drżący wstał i znów natychmiast usiadł,owładnięty tchórzostwem.Bał się szalenie.

Lecz przezwyciężył się,wstał po raz drugi.

Rzekł głośno:

- P o l s k a j e s t ,p r o s z ę p a n a .J a j e s t e m P o l a k i e m.

Te słowa były tak dobitne,że wszyscy koledzy obrócili się w stronę Marcina;naturalnie możecie się domyślić,że byli radzi niespodziewanej przerwie.

Nauczyciel został zaskoczony i milczał.

Wtedy Marcin powtórzył głośniej:

- Ja j e s t e m P o l a k,proszę Pana, czy pan nie słyszy.

Słyszę.Nie podnoś głosu,mój chłopcze.Nigdy tego nie mówiłeś.Nie wiedziałem nawet,że umiesz po polsku.

Marcin sponsowiał.

- Uczę się odparł z niejakim trudem,ale po chwili pchnięty niepokonaną siłą zaczął mówić:

- Zresztą to tem bardziej świadczy,że Polska jest,jeżeli przyznają się do niej nawet tacy, jak ja.Ja nie umiem dobrze po polsku i mogę być Anglikiem.I kocham Anglię.Ale mój ojciec jest Polakiem,i ja nie opuszczę Polski w nieszczęściu. I nawet wrócę do niej.A ona będzie potem wolna i potężna,jak Anglia - i ja będę miał prawo pysznić się nią.Ja ją kocham.Kocham!

Całą tę rzecz Marcin powiedział jednym tchem,jak w natchnieniu.Nie wiedział skąd mu się wzięło.Nauczyciel milczał i chłopcy jakoś nie hałasowali.

Zdawało się,że Marcin odwinął poły jakiegoś płaszcza i ukazał im się nagle w całej swej krasie po raz pierwszy,tak,że zostali olśnieni.

Dopiero po chwili nauczyciel rzekł:

- Dziękuję ci.Usiądź.Jesteś dzielnym człowiekiem.

I zwrócił się do całej klasy.

- Chłopcy!naród,który ma takich synów,zasługuje w każdym razie na szacunek.Chłopcy!Trzy okrzyki dla Marcina Kozery i za pomyślność jego Ojczyzny.

I chłopcy krzyczeli trzy razy:heep!heep!heep! hurra!

J.KASPROWICZ

Excelsior.

Więc my skazani na wymarcie?
Na bezechowy koniec bytu,
Kiedy naokół tętni parcie:
"Naprzód,hej!naprzód w stronę świtu!"
Więc legnąć mamy pośród zgrzytu
Tych sił brutalnych,praw ukutych,
Co serca,rwące się do szczytu,
Ranią nam ostrzem brzytw zatrutych -
Że wijem się,jak węże,pośród dreszczów lutych?....

Po naszych łanach smutek wieje,
Smutek do naszych chat się wciska,
Jak widma senne,mkną nadzieje,
A na ich miejscu rozpacz blizka.
Pocięte żyto:suche rżyska
Świadczą,że przeszedł już czas żniwa;
Z pod twardych cepów ziarno pryska,
Lecz któż z tych ziaren chleb spożywa,
Choć w każdej okruszynie trud się nasz ukrywa!

Niema tygodnia,niema chwili,
Aby nie przyszły smutne wieści,
Że tam gdzie wczoraj swoi żyli
Dziś się już obce g niazdo mieści.
Ach!każdy zagon drży z boleści,
Najmniejsza grudka jęk wydaje
Na dzień bez chwały,dzień bez cześci;
Kiedy pług obcy ziemię kraje,
To jęk,aż na ostatnie płynie rozstaje.

O serce!Niczem półmrok kaźni,
Niczem twych żywych pragnień kaci -
To los co mieczem tylko drażni -
Wobec tych bruzd na twarzach braci,
Wobec zgarbionych tych postaci,
Którzy na cierpień patrząc łoże
Onej więdnącej,świętej Maci,
Gdy gardła dławią im obroże,
Zaledwie dyszą:"Boże!Święty,Mocny Boże!..."

Jednak do góry!skroń do góry!
Niech się o troski nikt nie pyta,
Na skrzydłach wznosić się nad chmury.
J e s t w l u d z i e s i ł a n i e s p o ż y t a.
Z b a w i e n i e l e ż y p o d s i e r m i ę g ą.
Niby w popiele skra ukryta:
Choćby ostatnią płuc potęgą
Dmuchajmy w tę skrę,aż łun spłonie wstęgą!

J.PIETRKIEWICZ

Znaki na niebie.

Zaprawdę mówię wam:Wielka Niedziela
nie będzie w Polsce prędzej,zanim z dziejów
mędrcy nie zbiorą w naręcz świeżą ziela.
Gdy do stu kubków odwaru naleją
i każą wypić narodowi duszkiem,
zejdzie po chmurach Archanioł ze Szczerbcem
i zadziwionym wskaże wąską dróżkę:
- Tędy ruszajcie! - Serdaki i kierpce
migną w połyskach przestrzeni,a potem
skały się będą walić pod łoskotem.

Ach,tu już chyba gwiazd spadłych nie zliczę.
Niebo zsunęło się.- Jakie granice? -
pytacie świecąc oczami nad wierszem.
Wieszcz-by powiedział:Wysokie i szersze.
A żem jest tylko pieśni apostołem,
rzekę,że wielkość nie siada za stołem
i nie spoczywa,chociaż dzień jest siódmy.

Wielkie - to znaczy,że masz żywot trudny,
pielgrzymie szaty,a łoże w namiocie.
Nie Czwartek nowy,gdzie pług szedł po złocie
i skiby śliskie kładł przed oczy chciwym.

Niedziela będzie Boża.W włosiennicy
Polak dopiero pojmie,że jest żywy.
Naród się stanie tumem i zakonem,
gdzie Chrystus będzie wołającym dzwonem.

Ale nim wszystkie wypełnią się wróżby,
zebrane w męce ze skalistych szlaków,
z sześciu dni ziele zbieraj,a na drużby
nie proś sąsiadów,którzy do twych znaków
popioły sypią z judaszowych kości.

Po polsku znaczy dostojniej i prościej.

T.SAWA

W świat.

Trudno zwyknąć ci do klatki,
  Siwy sokole,
Jeszcze trudniej Polakowi
  Znosić niewolę.

Lepiej kędyś w obcej stronie
  Szukać mogiły,
Niżli patrzeć jak w okowach,
  Jęczy kraj miły!

Za górami,za morzami,
  Orłowie kraczą,
Idzie Polak w świat daleki,
  Drogą tułaczą.

Miłe progi żegna w chacie,
  Łzami rzewnemi,
A na piersiach niesie grudkę
  Ojczystej ziemi.

Siwy konik zarży czasem,
  Brzęknie ostrogą...
Idę walczyć,w imię twoje,
  Ojczyzno droga!

J.TUWIM

Niema Kraju.

Niema kraju skąd nie będę tęsknił
Do dawnych szarych ulic.
Złamie się w żałości krzyk zwycięski,
We wszystkiem dawność się rozczuli.

Niema ziemi,na którejbym spoczął
Bez szarego dawnego wspomnienia.
Wszędzie,wszędzie moim oczom
Jedno jest do patrzenia,

Nic mnie,nic nie uspokoi,
Nic w porywie już nie zatrzyma.
Wiecznie otworem nademną stoi
Niebo - ziemia moja rodzima.

Nie pomogą żadne podróże,
Ani tłumy,ani oceany,
Modlę się na ulicach coraz dłużej,
Zapatrzony,zasłuchany.

Nie pomogą najprzedziwniejsze słowa,
Ani hymny dzikie,ani szalone gonitwy.
Cokolwiek będzie - przyjdą znowu
Stare codzienne modlitwy.

Wołam,wołam,dłonie w rozpaczy łamię,
Boże!wysłuchaj!błyśnij w niebie mieczem!
A on - tam,na ulicy,czeka na mnie:
Mój znajomy,szary,prosty człowieczek.



S.SŁOŃSKI

Ojczyzna.

przedruk z Wiadomości Polskich

Przehandlowaliśmy na nic
swój znak i graniczne kopce -
i dziś dla nas niema granic
i swojem jest wszystko obce.

Takeś wyrosła nam ślicznie
i takeś się rozszerzyła
bezzbrojnie i bezgranicznie,
serdeczna ojczyzno miła.

Rozsiadłaś się w obcych grodach,
na świata wielkiej połowie,
o twoich głodach i chłodach,
ojczyzno,nikt się nie dowie.

Nikt się nie wzruszy do płaczu,
kiedy gdzieś ozwie się czasem
pieśń o żołnierzu tułaczu,
co chodził borem i lasem.

Bo dzisiaj ty przebogata,
bezmiedzna i bezgraniczna,
zajęłaś połowę świata
i jesteś wielojęzyczna.

Ci mówią tak,ci inaczej -
ci nawet i...po mongolsku,
więc któż zrozumie,co znaczy
żołnierska piosnka po polsku.

Nie zrozumieją i - dobrze.
Co komu do naszych głodów
co komu,że kiedyś chrobrze
szliśmy na czele narodów.

Wszak z naszych snów bohaterskich
dziś nie zostało nic prawie,
choć w strzępach płaszczów żołnierskich
ty jeszcze pióra masz pawie.

2

Wędruje gdzieś borem,lasem
i z głodu przymieram czasem,
dalekim wciąż idę krajem,
nad Wołgą,czy nad Dunajem,

przez lotne wlokę się piaski
żołnierzyk ja z Bożej łaski,

znaczony na piersiach blizną
za ciebie,miła ojczyzno.

Nad Wołgą czy nad Dunajem
ty dla mnie kwiecisz się majem

na moje weselne gody
pod lipą gdzieś sycisz miody -

i matką tyś mi i swachną,
choć skiby twe grochem pachną.

3

O ziemio,ojczyzno moja,
ojczyno bez miedz,bez granic,
stępiła się moja zbroja
i odzież zdarła się na nic.

Z dalekich dziś wracam szlaków,
znad Wołgi,czy znad Dunaju,
ojczyzno wędrownych ptaków,
co wiecznie są na wyraju.

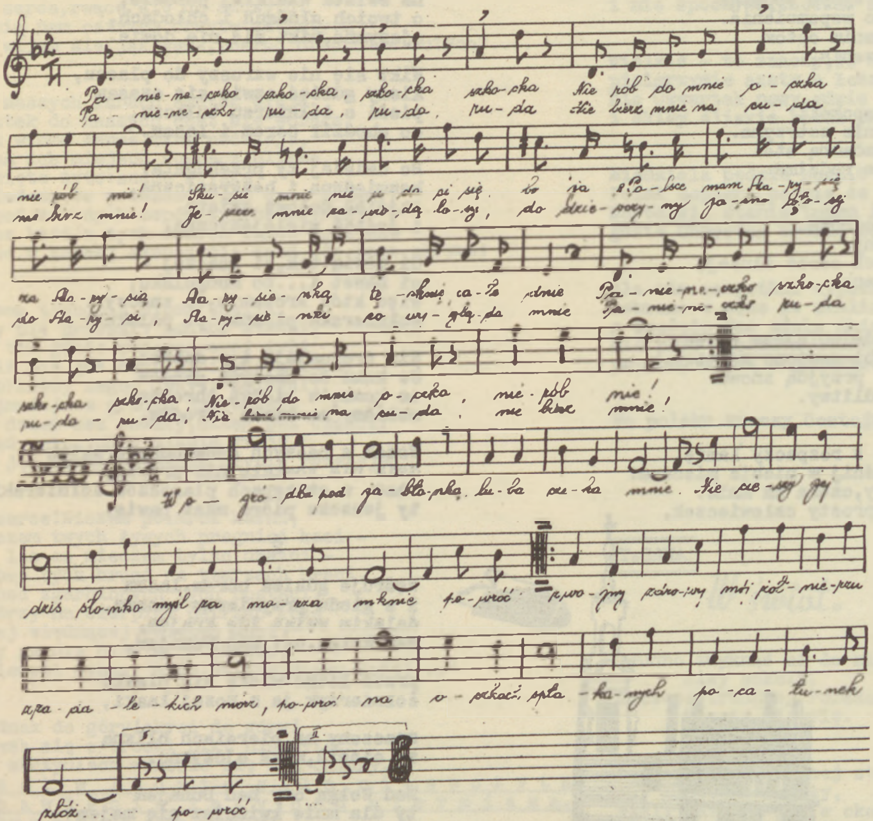
Do twego łona się garnę,
ty,matko moja i swachno.
Twe skiby mokre i czarne
tak pachną,tak grochem pachną.

Dodatek nutowy:Piosenka drukowana po raz pierwszy.Muzyka i słowa A.Kowalskiego.

ADAM KOWALSKI

panieneczko szkocka

piosenka żołnierska



Panieneczko szkocka,szkocka,szkocka,
Nie rób do mnie oczka,
Nie rób,nie .
Skusić mnie nie uda ci się,
Bo ja w Polsce mam Marysię .
Za Marysią,Marysieńką
Tęsknię całe dnie
Panieneczko szkocka,szkocka,szkocka,
Nie rób do mnie oczka,
Nie rób,nie .

Panieneczko ruda,ruda,ruda
Nie bierz mnie na cuda,
Nie bierz mnie .
Jeszcze mnie zawiodą losy
Do dziewczyny jasnowłosej,
Do Marysi,Marysieńki .
Co wygląda mnie .
Panieneczko ruda,ruda,ruda,
Nie bierz mnie na cuda,
Nie bierz mnie .

W ogródku pod jabłonką
Luba czeka mnie .
Nie cieszy jej dziś słonko,
Myśl za morza mknie .
Powróć z wojny zdrowy,
Mój żołnierzu,
Z za dalekich mórz,
Powróć .
Na oczkach spłakanych
Pocałunek złóż .

*)Powyższa piosenka nagrana została przez orkiestrę 1 Brygady Strzelców na płytę gramofonową " Polsko Angielskiej Wytwórni Płyt " / British Polish Recording /. Nazwa płyty: " Marsz szkocki " Nr. Katalogu A.P.H. 1334. Cena 2/6 d.

1450a

10,-

Published by the Polish Y.M.C.A.
in Great Britain
and Printed by
The Munro Press, Ltd., Perth